

DZIENNIK BYDGOSKI

Przedpłata wynosi kwartalnie 1,25 mk.
z odnośnieniem w dom przez listowego 1,67 mk.

Ogłoszenia
od drobnego wiersza 10 fenygów.

Telefon nr. 315.

Redakcja i administracja znajduje się w Bydgoszczy
przy ul. Kościelnej nr. 10.

„Dziennik Bydgoski” wychodzi codziennie z wyjątkiem
świąt i niedziel.

Numer 180.

Bydgoszcz, sobota 8 sierpnia 1908.

Rok I.

Sprawy polskie.

Z obczyzny. W Schmidthorst w Nadrenii założone zostało Towarzystwo polskokatolickie pod opieką św. Franciszka Ksawerego. Prezesem jest p. J. Terfet.

W Bochum odbywają się wciąż procesy, w których sobie występują poważni rodacy. Jestto niezmiernie smutne dla nas widowisko, z którego tylko wrogowie nasi się cieszą. Rodacy, opamiętajcie się i przestańcie wleźć się po sądach!

Polak czy sprzedawczy? Pod tym nagłówkiem piszą do „Kur. Pozn.” z Prus Wschodnich co następuje:

W Prusach Wschodnich, w parafii Turów, gdzie proboszczem jest X. dr. Działowski, kupił p. Koczorowski z Poznania, którego żona jest rodu Stablewskich, majątek Mielno (Mühlen) obszaru około 10 tysięcy mórg, rzekomo celem rozparcelowania między swoich. Odnośne ogłoszenie parcelacji zjawiało się we wszystkich pewnie gazetach Prus. Ze wszęch stron spieszyli nasi ludzie, aby nabyć parcele. Wszystko szło bardzo pięknie, przeszło 2000 mórg już sprzedano i wszelkie dane przemawiały za tem, że wszystko będzie pomiędzy nasz lud rozparcelowane. Radość stąd była ogromna. Niepodało to się jednak pewnym sferom i nuże starania i zabiegi, aby parcelację cofnąć. I cóż się dzieje? Otóż p. Koczorowski podobno już się wdał w układy z fiskusem, który majątność tę chce kupić i obrócić nad domenę. Podobno nawet już zeszłego tygodnia fiskus z p. Koczorowskim targu dobił. Prosimy p. Koczorowskiego o wyjaśnienie. Nabywszy raz już ten majątek i mając wszelką możliwość rozparcelowania pomiędzy swoich, niemiał wobec społeczeństwa naszego pan Koczorowski żadnego prawa sprzedawać go fiskusowi.

Osobistościami, które starały się o cofnięcie parcelacji, są tamtejszy pastor i lant-rat. Pastorowi wiele na tym zależy, aby nie doszło do parcelacji pomiędzy naszych, bo w przeciwnym razie by się tam nie utrzymał. Gdyby zaś rozparcelowano cały majątek, założonoby bez wątpienia na miejscu kapliczkę dla katolików.

Finanse Rzeszy niemieckiej.

III.

Podatki na artykuły spożywcze.

Dalszem źródłem dochodu Rzeszy są podatki, nałożone na rozmaite artykuły spożywcze, a mianowicie 1) na cukier, 2) na wino musujące, 3) na sól, 4) na wódkę, 5) na piwo, 6) na tabakę.

1) Podatek na cukier.

Podatek na cukier pobierano w krajach niemieckich już 30 lat przed powstaniem Rzeszy niemieckiej. Nakładano go zrazu tylko na buraki. Przyjęto jako regułę, że do wyrobienia podwójnego centnara cukru potrzeba 12 i pół podwójnych centnarów buraków. Podatek wynosił 1,60 mrk. od podwójnego centnara buraków a zatem 20 mk. od podwójnego centnara cukru. Skutkiem udoskonalenia środków produkcji jednak zaczęły cukrownie wyrabiać podwójny centnar cukru już z 8 podwójnych centnarów buraków, wskutek czego podwójny centnar cukru przynosił tylko 12,80 marek podatku. Ponieważ państwo za każdy za granicę wywieziony podwójny centnar cukru płaciło równom 18,80 marek premii wywozowej, to dopłacało w owych latach istotnie 6 mk. do każdego centnara.

Następstwem tego było opodatkowanie cukru dwójako, raz od buraków, drugi raz od cukru. To było w r. 1877.

Lecz po pewnym czasie skutkiem dalszych udoskonalen technicznych przy wyrobie cukru państwo znowu zaczęło tracić. Dla tego r. 1892 zniesiono zupełnie podatek od buraków a nałożono go jedynie na cukier. Gdy więc z początku ten podatek był podatkiem od materiału, stał się odtąd podatkiem spożywczym i wynosił 18 mk. od podw. centnara. Za cukier, wywożony za granicę, płacono premie; w ten sposób cukier niemiecki był za granicą tańszy, niżeli w kraju i stanowił wielką konkurencję, n. p. w Anglii, dla cukru, wyrabianego w koloniach angielskich.

Z tego powodu zawarły państwa z wielkim przemysłem cukrowniczym w r. 1902 t. zw. konwencję brukselską, na mocy której zniesiono wszędzie premie za cukier i postanowiono, że cło za cukier zagraniczny, do Niemiec przywożony, nie ma więcej wynosić nad 4,40 mk. za cukier, a 4,80 mk. za rafinadę ponad krajowy podatek od cukru. Równocześnie zniżono w Rzeszy podatek ten z 20 na 14 marek. W r. 1909 zaś ma nastąpić jeszcze dalsza zniżka z 14 na 10 marek, o ile Rzesza niemiecka z innych, nowych źródeł podatkowych będzie miała 35 mil. mk. nowych dochodów.

Podatek od cukru przyniósł Rzeszy w 1904 r. 128 mil. mk., w 1905 r. 112 mil. mk., w 1906 r. 138 mil. marek, w 1907 r. 138 mil. marek.

2) Podatek na wino musujące.

Wina zagraniczne, wprowadzane do Niemiec, przynoszą rocznie mniej więcej 16 mil. marek, jak podaliśmy w artykule o cłach. Natomiast wino krajowe nie podlega podatkowi z wyjątkiem wina musującego, na które nałożono podatek od 1 lipca 1902 r.

Wynosi on 50 fen. od wina, z jagód wyrabianego, zaś 10 fen. od wina z owoców od każdej całej butelki.

Podatek ten przyniósł w 1902 r. 2,8 mil. marek, w 1903 r. 3,7 mil. marek, w 1904 r. 4,4 mil. mk., w 1905 r. 5 mil. mk., w 1906 r. 5,1 mil. mk., w 1907 r. 4,9 mil. mk.

3) Podatek na sól.

Z dawien dawna pobierano podatek od soli. W Niemczech podatek ten od r. 1867 pozostał ciągle ten sam. Wynosi on 12 mk. za podwójny centnar. Skoro sól wychodzi z saliny na rynek, pobiera rząd z niej podatek. Z wzrastającą liczbą ludności wzrasta dochód z tego podatku. Dziś przypada mniej więcej 85 fen. podatku od soli na głowę mieszkańca Rzeszy.

Dochód Rzeszy z tego podatku wynosił w 1902 r. 49 mil. mk., w 1903 r. 52 mil. mk., w 1904 r. 51 mil. mk., w 1905 r. 52 mil. mk., w 1906 r. 55 mil. mk.

Do r. 1905 miała Rzesza jeszcze około 2 miliony marek rocznie od zagranicznej soli, wprowadzanej do Niemiec, gdy jednak w tymże roku cło na sól zagraniczną o 80 fen. podwyższono, przywóz prawie zupełnie ustał. Wszystka sól, jaką ludność Rzeszy spożywa, jest solą krajową.

Te trzy źródła dochodu Rzeszy nie ulegną, sądząc po ludzku, i w przyszłości żadnej zmianie, bo rząd Rzeszy nie ma zamiaru, zmieniać cokolwiek w tych trzech podatkach. Nie brakło wprawdzie usiłowań, aby wszelkie wino krajowe opodatkować, z obawy jednak, aby szczególnie właścicielom małych winnic nie zaszkodzić, a całej tej gałęzi handlu nie utrudnić bytu, zaniechano tego.

Natomiast rzeczą jest pewną, iż podatek na wódkę, piwo i tabakę zostanie podwyższony.

W następnym artykule omówimy te trzy rodzaje podatków, ażeby każdy, mianowicie interesowani, mieli należytą podstawę do zastanowienia się nad nowymi planami rządu Rzeszy, skoro one zostaną ogłoszone.

Stan zasiewów i żniw w Niemczech.

Biuro szacunkowe niemieckiej rady rolnej ogłasza obecnie drugie tegoroczne sprawozdanie o stanie zasiewów w Niemczech. Sprawozdanie to po raz pierwszy obejmuje wszystkie rodzaje zboża i odnosi się do 1-go sierpnia b. r. Sprawozdanie oznacza wynik szacunku w procentach przeciętnego żniwa. Przepiętne żniwo oblicza się dla każdego gatunku zboża osobno i to w ten sposób, że całą wydajność danego gatunku zboża z lat kilku się zlicza i sumę tę dzieli się przez liczbę odnośnych lat.

Wynik szacunku tegorocznego stanu zasiewów i żniwa w Niemczech jest następujący: pszenica zimowa 99,7 procent, pszenica jara 94,5 — żyto zimowe 97,9 — żyto jare 87,5 — jęczmień jary 91,7 i owies 88,1.

Do liczb tych dodaje sprawozdanie następujące uwagi: długie i silne upały przyspieszyły dojrzanie zboża i żniwa. Deszcze, które około 20 lipca spadły, przyniosły korzyść tylko okolicom górskim. Znaczne natomiast szkody wyrządziły ulewę z tej przyczyny, że wiele zboża przed dojrzaniem się pokładło. Zaszkodziło to mianowicie rozwojowi ziarna. Najniekorzystniej atoli oddziaływała na widoki żniwa susza z ostatnich tygodni. Na lekkich gruntach zboże przedwcześnie dojrzało. Tą tylko okolicznością wytłómaczyć sobie można skargi, jakie się ogólnie słyszy od tych gospodarzy, którzy w większej ilości wymłócili żyto. To też z małymi wyjątki ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości brzmiące tak: ziarno na ogół dobre, ale waga niska.

Pszenica w ostatnim czasie w wielu stronach się pokładła, miejscami opadła ją rdza, pomimo tego brzmią wieści o niej jeszcze najkorzystniej. Jare zboża ucierpiały skutkiem suszy tem bardziej, że i tak deszcze i zimna wiosennemu prawidłowemu ich rozwojowi przeszkodziły. Owies miejscami został wypalony i spodziewać się należy bardzo lichego żniwa. Także jęczmień ucierpiał z powodu ostatnich deszczów, miejscami nawet na pniu poszarzał, skutkiem tego mniej się będzie nadawał jako materiał browarniany. Pełnoziarniste zboże będzie rzadkie. Wiele doniesień brzmi, że ziarno jest lekkie i płaskie.

Korzyść przyniosły deszcze z ostatniego miesiąca tylko okopowiznom. Kartofle nie spodziewanie się poprawiły. Pomimo tego stan ich pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Niektóre gatunki okazują skłonność do chorób, szczególnie często wymienia się powój (Blattrollkrankheit). Druga kośba pastwisków wypadnie prawdopodobnie z powodu upałów i braku deszczu bardzo kiepsko; miejscami są łąki zupełnie wypalone. Niektórym okolicom grozi brak paszy.

Sprawozdanie powyższe jest mniej korzystne od pierwszego.

Na mocy podanych powyżej liczb procentualnych da się w przybliżeniu obliczyć tegoroczne żniwo w Niemczech, mianowicie biorąc za podstawę obliczenia żniwa z ostatnich pięciu lat. Pszenicy zimowej wymłócono w Niemczech w ostatnich 5 latach ogółem 16 148 614 ton (beczek — tona = 1000 klg.); żniwo przeciętne wynosiło więc za rok 3 229 722 tony (t.). Według powyższego obliczenia wydałoby żniwo tegoroczne 99,7% żniwa przeciętnego, a więc 3 220 033 t. Żni-

wo jarej pszenicy z ostatnich 5 lat wynosiło 2 330 047 t., a więc przeciętnie 466 009 t.; 94,5% od 466 009 t. uczyni 440 379 t. za rok 1906. Żniwo pszenicy tegoroczne przedstawia się w porównaniu do ostatnich 5 lat jak następuje:

pszenica zim.	pszenica jara	razem
1908: 3 220 033 t.	440 379 t.	3 660 412 t.
1907: 2 613 826 t.	865 498 t.	3 479 324 t.
1906: 3 570 807 t.	368 756 t.	3 939 563 t.
1905: 3 444 673 t.	255 209 t.	3 699 882 t.
1904: 3 516 864 t.	287 964 t.	3 804 828 t.
1903: 3 002 444 t.	552 620 t.	3 555 064 t.

Co do żyta przedstawiają się liczby tak: żniwo żyta zimowego z ostatnich 5 lat wynosiło 48 179 165 t.; zatem przeciętnie 9 635 833 ton. Od sumy tej uczyni 97,9% — 9 443 481 t. za rok 1908. Jarego żyta zebrano w 5 latach 776 514 t., przeciętnie więc rocznie 155 302 t. Jeżeli żniwo tegoroczne wyniesie 87,5%, to zbiór tegoroczny obliczy się na 135 889 t. Ogólne żniwo żyta w Niemczech przedstawia się w porównaniu do ostatnich lat jak następuje:

żyto zimowe	żyto jare	razem
1908: 9 433 481 t.	135 889 t.	9 569 370 t.
1907: 9 585 817 t.	172 042 t.	9 757 859 t.
1906: 9 473 479 t.	152 259 t.	9 625 738 t.
1905: 9 468 241 t.	138 586 t.	9 606 827 t.
1904: 9 919 219 t.	141 543 t.	10 060 762 t.
1903: 9 732 409 t.	172 084 t.	9 904 493 t.

Jeżeli szacunkowe obliczenie za rok obecny następnie się sprawdzi, to wynik tegorocznego żniwa co do pszenicy byłby dość zadowalniający. Tylko trzy lata przewyższają wynik tegoroczny. Podpada natomiast, że z ostatnich 6 lat żniwo tegoroczne żyta ma być najniższe. W prasie niemieckiej budzi się wątpliwość, czy same tylko upały temu winne, mianowicie dla tego, że w roku 1904 podobna jak w tym roku panowała susza, a jednak zbiór żyta w tym właśnie roku był największy.

Wiadomości polityczne.

—* **Hr. Zeppelin**, którego balon żywiły w tak okropny sposób zniszczyły, jakieśmy o tem wczoraj donosili, rozpocznie niezawodnie budowę nowego balonu. Rząd natychmiast dał mu pół miliona marek do dyspozycji. Z prawie wszystkich miast donoszą o dobrowolnych składkach na nowy balon, nawet rady miejskie uchwały znaczne kwoty na ten cel. Jak donoszą z Friedrichshafen, zebrano już przeszło dwa miliony. Zaiste hojna ofiarność!

Niemieckie gazety, nawet „Vorwaerts“ rozpisyują się szeroko o Zeppelinie i wyrażają mu współczucie, jako bohaterowi pracy i walki z przyrodą.

—* **Francya.** Narodowy związek górników, liczący około 80 000 członków, złączył się w jedną organizację z jeneralnem zjednoczeniem robotników, którego członkowie

zarządu w tych dniach zostali aresztowani z powodu rozuchów, i krwawych starć z wojskiem w Paryżu. Nowy związek zjednoczony podobno ma ogłosić także ogólny strejk górników, skoroby uwięzionych ukarano i niewypuszczone z więzienia. W stolicy obawiają się bardzo nowych zajść, ponieważ ogólnie sądzą, że związek koniecznie chce przeprowadzać idee socjalistyczne i rewolucyjne.

—* **Turcja.** Stosunki się coraz bardziej zaostrzają. W Carogrodzie na pozór panuje spokój, lecz ludność bardzo jest oburzona, ponieważ jeszcze nie wszystkich wyzyskiwaczy ludu usunięto z urzędów, „Komitet“ podobno ma w swym ręku kilka okrętów wojennych i zamierza zarzucić kotwice przed Dolma Bagdże, aby móż opnować w każdym razie dzielnicę, w której się znajdują pałace sułtana i gmachy rządowe.

Nowi ministrowie podali się wszyscy do dymisji, także wielki wezyr Said. W jego miejsce mianowany został Kiamil, a szef ul Islam Dżemel ed din został mianowany ponownie.

Mianowanie nowych ministrów stanowi dla sułtana trudne zadanie, ponieważ dotychczas miał bardzo mało styczności z swymi dostojnikami, więc nie zna ich zdolności, z drugiej zaś strony Młodoturecy każdej niemiłej im kandydaturze stanowczo się opierają.

Ministrowie i dostojnicy starego rządu prawie wszyscy zostali uwięzieni; w więzieniu otrzymują tylko chleb, wodę i cokolwiek sera.

U Hassan Rhami baszy, dotychczasowego ministra marynarki, skonfiskowano ogromne pudło drewniane, w którym znaleziono przeszło 4 miliony franków.

Fehim basza, szef tajnej policyi padł ofiarą tłumy i został zamordowany podczas ucieczki do Jeniszehiru. Był on także jeden z największych oszustów a został złożony z urzędu w lutym na zażalenie niemieckiego ambasadora.

Komitet młodoturecki wysłał do Jildi kiosku formalne ultimatum. Przedewszystkiem rządzą zniszczenia gwardyi sułtana, do której należy 20 000 ludzi, ogólnego prawa wyborczego i odpowiedzialności ministrów.

Najświeższe wiadomości z Carogrodu opiewają, że do prywatnego mieszkania sułtana wkradł się jakiś niższy urzędnik i usiłował go zamordować, zadawszy mu cios sztyltem. Zamach się nie udał, ponieważ sułtan nosi bezustannie pancerz pod ubraniem. Sprawcę zamachu przyaresztowano. Bliższych szczegółów jeszcze brak.

Listy od przyjaciół.

Bydgoszcz, 6 sierpnia 1908.

Czego sobie życzymy?

Proszę Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie w łamach pisma swego nastę-

Gdy przybył do domu, wybiegła gospodyni naprzeciw niemu z załamanymi rękami. — Mister Dale, mister Dale! — wołała, zalewając się łzami.

— Co się stało? — zapytał Eryk przestraszony.

— Ach! Nasz pan! Nasz kochany stary pan! Nie wchodzi tam... nie...

Ale Eryk odsunął ją na bok i pobiegł szybko do mieszkalnego pokoju, gdzie cała służba była zgromadzona. Na kanapie, oparty o poręcz, siedział starzec, tak samo, jak przed dwoma godzinami, ale bez uśmiechu i bez serdecznego spojrzenia. Oczy były zamknięte, twarz sina...

Dziewczeta płakały — i to przywołało Eryka do przytomności.

— Nie żyje! — krzyknął głucho — nie żyje! Zastaliście go tak?

— Tak, wielmożny panie. Usnął cicho, nikt nie wie kiedy!

Eryk skinął ręką. Służba wyszła z pokoju, szanując boleść swego pana; on zaś spojrzał raz jeszcze na twarz ukochanego dziadka, a dusza jego powtórzyła to jedno smutne słowo, które dziś raz już powiedział do Ruth:

— Napróżno.

Paweł Burkins zawiózł matkę i narzeczoną na Whitehayes, gdzie po kilku tygodniach odbył się z całym przepychem ślub młodej pary. John Albert przeszukał wszystkie schowanki i szafy zamku, aby zebrać najrozmaitsze skarby w celu upiększenia „domku róż“. Tutaj wybrał piękny bufet, wspaniałe rzeźbiony, tam porcelanę z przeszłego wieku, lub adamszkowe portyery.

Wszystko to zostało odnowionem i upiększonem. John Albert rozrzucił pieniądze

pujących życzeń, jako wyraz grona, które te sprawy omówiło obszernie i domagało się poruszenia tych spraw w naszym piśmie.

Przed kilkoma dniami donosił „Dziennik Bydgoski“ za „Germania“ berlińską, że budowa naszego kościoła pono ma nastąpić dopiero w roku 1915. Zatrwożyło nas to wielce i z oburzeniem zapytaliśmy się, czy rzeczywiście jeszcze tak długo mamy czekać? Niezawodnie każdy Polak-katolik w Bydgoszczy, się tak zapytał — lecz z nieczyjej strony nie otrzymuje odpowiedzi. Czyżby nasza władza duchowna doprawdy o tem dotąd nie słyszała, że wobec naszego ludu nie zabierała głosu, nie daje żadnego oświadczenia? Dziwi nas to bardzo. Już przeszło pół roku wpływają do kasy datki, hojne ofiary na budowę tej niezbędnej natychmiast potrzebnej świątyni dla naszego ludu polskiego — i tak długo mieliśmy czekać! Z jakich to powodów? Nie wiemy, ile rzeczywiście już na budowę złożono, lecz nie wątpimy o tem, że już tyle jest, aby tą kwotą budowę móż rozpocząć.

Następnie omawialiśmy także sprawę nieco drażliwą, co prawda dla „Dziennika Bydgoskiego“, lecz w imię bezstronności licząc także na umieszczenie tych uwag. Chodziło niektórym panom o dział inseratowy naszego pisma. Poruszył bowiem ktoś z obecnych, że „Dziennik“ ma tak mało ogłoszeń, prawie zawsze te same, że nasze kupiectwo marnie sobie postępuje wobec obowiązku popierania miejscowego pisma; niezrozumiałe jest poprostu także ociąganie się z ogłaszaniem, bo ogłaszanie swej firmy zawsze jakieś przynosi korzyści. Ktoś nawet radził, aby „Dziennik Bydgoski“ też przyjmował ogłoszenia od Niemców i żydów, jak to także inne gazety czynią.

Zwróciłem wtedy na to uwagę, że nie zgadzałoby się to ze stanowiskiem redaktorów, którzy wszędzie nawołują czy to w piśmie czy na zebraniach i wiecach do hasła „Swój do swego“. Jednakowoż stanie się przyjmowanie takich ogłoszeń koniecznością. Dziwi mnie też wymówka niektórych kupców i przemysłowców, że nie umieszczają ogłoszeń w „Dzienniku“ z obawy przed stratą klienteli niemieckiej. Jestto po prostu głupota wobec faktu, że Niemcy i żydzi nawet chętnie chcą ogłaszać w naszym piśmie polskiem.

Przypomniałem też wreszcie, że znam pewnego obcego kupca tutejszego, właściciela znacznej firmy, który wyraził mi swe zadziwienie, że jeszcze żaden przedstawiciel nowej gazety nie był u niego w celu uzyskania jego ogłoszeń. Mówił też, że pośle do redakcyi ogłoszenie. Czy to uczyni, nie wiem. Czyżby jednakowoż redakcyja miała takie ogłoszenie cofnąć? Nie będę innem zdania mego narzucał, więc nie odpowiadam, może i inni zabiorą głos w tej sprawie.

Przy tej sposobności pozwolę sobie też wyrazić życzenie kilku abonentów z Nakła, którzy mi w tych dniach opowiadali co następuje:

bez zastanowienia pełnemi garściami.

Lecz za to widział też radość i szczęście tych trojga ludzi, którym się zdawało, że są w raj. Każdy przedmiot był podziwiania godny, dla każdego szukano najlepszego miejsca.

Paweł chodził już tylko z młotkiem i obcęgami i szalał prawie z zbytku i szczęścia.

— Jeżeli nie nastąpi dzień ostateczny — rzekł raz pewnego — to już chyba nie się nie stanie! Bo tyle szczęścia nie może trwać długo.

John Albert rozśmiał się serdecznie. Tak jak on nie umiał się nikt inny śmiać.

— O! ty nierozsądny Pawle! Czy jesteś doprawdy zadowolony ze mnie? — zawołał ściskając rękę dyktatora.

— Johnie! takiego przyjaciela jak ty, nie ma na świecie!

Niedorzeczność! Niedługo kupisz ten dom, a ja pozwolę sobie ofiarować twojej żonie przyległy ogród i kawał pola na uprawę kwiatów i warzyw. Zwolna urządzimy wszystko.

— Czy ty jesteś Krezusem? — zapytał Paweł. — Może posiadasz klucz do góry Sezamu?

— W każdym razie będę go posiadał wkrótce. Donoszą mi właśnie z Londynu, że dni Evansa są policzone.

— Czy pisał on kiedy do ciebie? — zapytał Paweł ciekawie. — W jakim stosunku stoi on właściwie do ciebie?

Czoło Johna Alberta zachmurzyło się. Na list Heleny nie nadeszła dotąd żadna odpowiedź i to go w tej chwili nieprzyjemnie dotknęło. Ale, jak zwykle, otrząsł się z przykrych myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DEMON ZŁOTA.

(Ciąg dalszy.)

33)

John Albert rzucił na niego badawcze spojrzenie.

— Już wiem, jak ty się urządzisz. Najpierw oddasz rządzcę, biorąc jego prace na własne ramiona, potem wydzierżawisz górne piętro domu gościom kąpielowym i sprzedasz twoje oranżerye w mieście. Wszak prawda?

— Tak, Johnie, i czuję się bardzo zadowolonym. Waleczę, dopóki nie zwyciężę.

— Waleczę, dopóki nie zwyciężę — powtórzył John Albert cicho. — Nie mogę ci naśladować! Czemu żyć i wyrzekać się wszystkiego! Ja chcę być szczęśliwym i uszczęśliwić innych!

Potem wystawił kwit na owe piętnaście tysięcy.

— Oddam ci wnet te pieniądze. Kopalnie bursztynu uczynią nas milionowymi panami, tak, tak, ciebie też, bo jeżeli wybrzeża na Whitehayes mają skarby, to na Rigger-House musi być tak samo. Może ta burza jest początkiem nowego, wielkiego szczęścia!

I piękna jego twarz promieniała blaskiem wewnętrznego zadowolenia.

— Najpierw postaram się o pięćdziesięciu robotników — dodał jeszcze — potem przynajmniej o jeszcze raz tyle!

Eryk milczał, widział bowiem, że nie przekona go i pożegnał się z przyjacielem. Ale myśl, że pieniądze te, krwawo zapracowane, i będące całem nieomal jego bogactwem, rozproszą się teraz, jak piasek, zaczęła mu kamieniem na sercu.

Na ostatnim wiecu przedwyborczym w Nakle — o ile sobie przypominam, był także obecnym redaktor „Dziennika Bydgoskiego” p. Domiński, więc będzie mógł stwierdzić prawdziwość tej sprawy — polecano tam zakupowanie „Pobudki wyborczej”. Wielu obecnych zamówiło sobie tę książkę a nawet zaraz zapłacili należytość. Już teraz trzeci miesiąc upłynął — a jeszcze nie mamy tej broszury — i też nie wiemy, czy ją wogóle otrzymamy i jak się ta sprawa ma.

Prosilibyśmy na tej drodze Komitet Wyborczy, który tą sprawą się zajął, o wyjaśnienie.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę
Życzliwy Bicz.

Od Redakcyi. Co do sprawy nowego kościoła to nadmieniamy, że uwagi „Germanii” odnosiły się do świątyni dla dajezkatolików. Opóźnienie budowy nowego kościoła dla ludności polskiej nie nastąpiło z winy władzy duchownej, lecz władz świeckich, które na rozpoczęcie budowy dotąd pozwolenia nie dały. Spodziewać się jednak należy, że to niezadługo nastąpi. Tymczasem dobrzeby było, gdyby ofiarność na cel tak piękny nie ustawała.

Nakło, dnia 6 sierpnia.

W sprawie hasła „swój do swego” potrzeba tu niektórym panom kupcom i przemysłowcom uwagę zwrócić na to, ażeby się nie posługiwali li tylko niemiecką reklamą. Czy to nie uragowisko prawdziwe, że interes porcelany pana S. oblepiony jest plakatami „grosser Konkursausverkauf” lub skład mebli pana H. „Umzugshalber grosser Ausverkauf! Natomiast na żydowskich składach widnieją obok „Ausverkauf” polskie napisy „wielka wyprzedaż po niższych cenach”. Jak to pogodzić?

Wogóle panują tu stosunki nie bardzo dobre co do popierania swoich. Ci zwłaszcza, którzy mają utrzymanie z polskich instytucji i polskiego ludu, nie popierają swoich, tak samo i panie łączą się w Towarzystwa i nawołują, ale tylko na swoją korzyść, a kulturę niemiecką na gwałt do domów swoich wprowadzają, popierając obcy przemysł, obce akuszerki i lekarzy — w tym względzie Niemki zawstydzają nasze Polki. Jeden z ludu.

Od Redakcyi. Smutne to rzeczy, które korespondent nasz donosi. Oby jak najprędzej nastąpiła poprawa, bo musieliśmy zacząć brudy wymiatać.

Z naszych Towarzystw.

— Posiedzenie filii rzemieślniczej P. Z. Zaw. odbędzie się w sobotę 8 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Jaśniewskiego przy ulicy Poznańskiej nr. 20.

O liczny udział uprasza Zarząd.

— Tow. gimnastyczne „Sokół” w Bydgoszczy. Zwyczajne posiedzenie miesięczne odbędzie się w piątek dnia 7 bm. o godzinie 9 i pół wieczorem na sali p. Szuprytowskiego. O liczny udział prosi Czołem! sekretarz.

— Zebranie Towarzystwa Ludowego w Czarzu odbędzie się w niedzielę 9 sierpnia o godz. 4 i pół po południu na sali p. Bodeguina.

O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

— Towarzystwo śpiewu „Halka”. Uprasza się wszystkich członków czynnych i nieczynnych, ażeby się stawili w niedzielę, dnia 9 bm. po południu o godz. 3 punktualnie u p. Ulatowskiego przy ulicy Dworcowej nr. 95 celem wspólnego fotografowania. Zarząd.

— Towarzystwo Terminatorów. W przyszłą niedzielę 9 bm. o godz. 3 i pół wycieczka do lasu. W razie niepogody zebranie o godz. piątej w lokalu posiedzeń. Zarząd.

— Zebranie filii rob. P. Z. Z. odbędzie się w niedzielę 9 sierpnia po poł. o godz. szóstej u p. Musielewiczowej. O liczny udział prosi Zarząd.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dnia 7 sierpnia 1908.

KALENDARZYK.

Sobota, dnia 8 sierpnia 1908 r. P.:

Wschód słońca: 4.32; zachód 7.38.

Kościelny: Cyrylaka m., Emidyusza.

Słowiński: Niezamysła.

Historyczny: 1399. Pogrzeb Jadwigi św. — Wojsko polskie staje pod Chocimem naprzeciw Turkom. 1658. Pobicie Tatarów pod Podhajcami. — 1692. August II przybywa do Krakowa. — 1863. Bitwa pod Zyszynem.

— W sprawie napadu na wzgórzu Wissmanna, o którym wczoraj pisaliśmy, donoszą teraz gazety niemieckie, że napad był zmyślony. Nalazek, którego — jak sam twierdzi — napadnięto, spłił się w ów wieczór

i zapewne nie wiedział, co się około niego działo. Rzeczy, które mu rzekomo zabrano, znaleziono nazajutrz pod płotem na miejscu „napadu”. Prawdopodobnie N. myślał, że już był w domu i zaczął się tam rozbierać. Chłodne powietrze jednakowoż go trochę otrzeźwiło i poszedł do domu a z obawy przed „kazaniem” wymyślił napad.

— Wywłaszczenie. Z przed fabryki Kollwitta przy drodze do Bielawek skradziono kołowiec (znak ochronny „Deutschland”). — We wtorek zabrano właścicielowi fabryki, Winklerowi kołowiec na ulicy Berlińskiej, który zostawił na chwilę przed restauracją p. Sikorskiego.

— W Małych Kapuściskach jakiś podpalacz zamierzał podpalić składy drzewa firmy Jaffé. Znaleziono tam między drzewem wiązkę siana, które się tliło. Siano było trochę za wilgotne, więc ogień bardzo powoli się szerzył, aż go wreszcie robotnicy ugasiłi.

— Wakacje wczoraj się zakończyły. Nauka w szkołach ludowych rozpoczęła się dzisiaj po pięciodziesięciodniowej przerwie.

— Sprostowanie. W ogłoszeniu Tow. śpiewu „Halka” zaszła omyłka, którą się dzisiajsem ogłoszeniem prostuje.

— Na subhastę pójdzie 168 morgowe gospodarstwo handlarza maszyn Filipiaka w Król. Szczytnikach. Sprzedaż odbędzie się 2 listopada przed sądem okręgowym w Witkowie. Daj Boże, aby ten szmat ziemi dostał się w polskie ręce.

— Międzynarodowy kongres historyczny został w tym roku zwołany do Berlina. Dotychczas odbywał się zazwyczaj w Rzymie. Tam się zjeżdżało zawsze około 3000 do 4000 uczonych historyków. Tymczasem w Berlinie zebrało się zaledwie 1000, czemu się Niemcy bardzo dziwią.

— Jubileusz kapłana. W niedzielę 2 bm. odbyła się w Wyskoci wzniosła uroczystość, jakiej parafianie nie pamiętają. X. dziekan Szafranek proboszcz wyskoci, obchodził 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Pomimo, że od rana deszcz padał, ludu zebrało się bardzo dużo — także z parafii sąsiednich. Z obywatelstwa przybyli państwo Chłapowscy z Kopaszewa, p. Zygmunt Chłapowski z Turwi, p. Mieczysław Chłapowski z Rogaczewa, hr. Szółdrski z Golebina, książę Czartoryski (syn Zdzisława) z Sielca, pani Potworowska z Goli — dalej prof. Kazimierz Morawski i prof. Górski z Krakowa. Księża zjechało się 35; ci którzy byli wikaryuszami w Wyskoci za czasów X. Jubilata, stawili się wszyscy, prócz jednego, który przybył nie mógł — księża zaś dekanalni prawie wszyscy.

O godz. 11 i pół wyszła procesja z kościoła po X. Jubilata na plebanie, z kąd go przy śpiewie „Kto się w opiekę” zaprowadzono do kościoła. Tu X. Jubilat odprawił uroczystą sumę przy asyście X. Łabędzkiego, proboszcza z Wrześni, X. Matuszewskiego, proboszcza z Błociszewa, a dawniejszego wikaryusza w Wyskoci. Podczas sumy wygłosił kazanie proboszcz kościelny X. dr. Surzyński, który w wymownych słowach słał zasługi X. Jubilata, jako kapłana i obywatela, który zawsze gorliwie pracował dla dobra swych parafian jak i na szerokiej niwie społecznej.

Po ukończonem nabożeństwie w kościele odprowadzono znów X. Jubilata w procesji na plebanie przy śpiewie „Boże w dobroci”. Przed plebanią powitało X. Jubilata wierszykiem dziewczętko gospodarza Szczepaniaka z Turwi, wręczając mu bukiet. Następnie w imieniu parafii przemawiał pan Zygmunt Chłapowski z Turwi, dziękując duszpasterzowi za jego niezmordowane staranie dla dobra parafii i oznajmując, że wdzięczni parafianie ofiarują mu w podarku powóz.

W imieniu Kółka rolniczego przemawiał sekretarz Kółka, wyrażając również wdzięczność i dzięki X. Jubilatowi. Ku uczczeniu uroczystej chwili ofiaruje Kółko księdzu Jubilatowi piękne album ze swemi fotografiami oraz prośbę, aby i nadal otaczał Kóło rolnicze swą opieką i miłością.

X. Jubilat w serdecznych słowach wzruszonym głosem podziękował wszystkim, poczem przemawiał jeszcze pp. Grzesińska i Grycz. W tem nadeszło przed plebania Tow. polskich robotników ze swojską kapelą, która przygrywała marsza Mirosławskiego; dwóch członków niosło obraz wielkich rozmiarów, przedstawiający X. Jubilata, który jest patronem Tow. robotników. W imieniu Towarzystwa przemawiał p. Szmajs i oddał wspomniany obraz X. Jubilatowi, a p. Brzeziński, mistrz rzeźnicki z Wyskoci, odczytał umieszczony pod obrazem wiersz, którego sam jest autorem.

Oprócz wyżej wymienionych podarków otrzymał X. Jubilat — jak donoszą „Gaz. Polskiej” — jeszcze innych bardzo wiele, i tak

od X. Dziubka, prob. z Siemowa, od Banku Ludowego w Kościanie, od księży dekanalnych, od kolek różańcowych itd.

Wieczorem p. Brzeziński urządził małe przedstawienie i korowód chłopców i dziewcząt z lampionami. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i okrzykiem na cześć X. Jubilata.

— Ogromny pożar szalał wczoraj w bawarskiem miasteczku Donaueschingen. Dotychczasowe wiadomości opiewają, że spłonęło już około 150 domów. Przeszło 400 rodzin jest bez dachu. Podczas pożaru spadł ulewny deszcz, dzięki czemu ogień było można ograniczyć.

— Chodzież. Na tutejszym dworcu przychwycono dwoje dzieci, ośmioletniego chłopca i 14-letnie dziewczę. Opowiadały, że pochodzą z Bydgoszczy. Przywieziono je więc dotąd. Tu wykazało się, że to nie prawda, a policja wysłędziła, że są to dzieci z Bugaja (w powiecie wrzesińskim). Skradły one rodzicom znaczną kwotę pieniędzy a zakupiwszy sobie nowe ubranie i obuwie uciekły.

— Poznań. Obliczono dochód z wystawy przemysłowej, który wynosił 15 300 mk., rozchodu było przeszło 4000 mk. Nadwyżka ma być przeznaczona na urządzenie przyszłej wystawy prowincyalnej.

— Gostyń. Gospodarz Robaciński pokazywał synowi włodarza Szczepańskiego fuzję, i objaśniał mu jej rozkład. Nagle padł strzał i kula utkwiła chłopakowi w brzuchu. Niebawem przywołano lekarza i na jego rozporządzenie odwieziono rannego do lazaretu. R. podobno nie wiedział, że fuzja była nabiła.

* Więzienie tureckie. Korespondent petersburskiego „Słowa” tak opisuje widziane przez siebie więzienie tureckie w Monastyrze:

To, com zobaczył, zupełnie nie odpowiadało moim oczekiwaniom. Przypuszczałem, że ujrzę treść tureckich „porządków”, przygotowałem się na wszelkie okropności, tem bardziej, że władze więzienne uprzedzone zostały o naszej wizycie zaledwie na pół godziny naprzód, nie miały więc czasu przygotować się odpowiednio.

Licho wiszące na zawiasach stare drewniane wrota, otwierają się przed nami i wchodzimy na podługowaty, czworokątny dziedziniec, otoczony budynkami więziennymi, wzdłuż których biegają długie, kryte terasy. Na tarasach i w dziedzińcu, kręci się mnóstwo ludzi, których w żaden sposób nie można było wziąć za więźniów. Siedzą sobie, spacerują, rozmawiają, zbierając się grupami lub również grupami gotują sobie jedzenie. Mieszanina narodowości i ubiorów nadzwyczajna; podobną widuje się jedynie na tarasach niewięziennych konstantynopolskich.

Ogólny zarząd więzienny uderza swą ludzkością. Więźniowie chodzą swobodnie we własnych ubraniach. Mówią, że kiedyś robiono próbę zastosowania jednokolorowego więziennego ubrania, ale bez powodzenia, gdyż na drugi dzień wszystkie uniformy zostały przez więźniów pocięte na kawałki. Turcy zaś, nie chcąc przysparzać wydatków skarbowi, rzekli się tej nowości.

Więźniowie otrzymują od zarządu jedynie chleb (bardzo dobry) i wodę, na resztę zaś pożywienia dostają pieniądze. Każdy kupuje sobie, co chce, i krowi zaopatrują ich w co mogą. Zauważyłem, że jeden z więźniów czyta gazetę. Ciekaw byłem, jak stare było to źródło wiadomości, lecz ku wielkiemu zdziwieniu sprawdziłem, że był to najnowszy numer, którego ja sam w mieście nie zdążyłem jeszcze przeczytać.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Kurs rubla: 2,14 mk. dnia 6 sierpnia 1908.

Bydgoszcz, 6 sierpnia. (Sprawozdanie Izby handlowej.) Pszenica nowa, najmniej 130 fnt. holend. wagi 210 mk., gorszy gatunek 195 do 206 marek. — Żyto nowe, dobre, zdrowe, najmniej 121 fnt. holend. wagi 170 mk., lepszy gatunek 161—169 mk., — Jęczmień dla młynarzy 142—146 mk. — Jęczmień dla browarów bez interesu. — Groch na paszę 167—173 mk., do gotowania —, mk. — Owies 144—154 mk., na konsumcyę 156—165 mk.

Ceny targowe: Masło 0,90—1,20 mk. Jaja 3,20—3,80 mk. za kopę. Wołowina 60—75 fen. Cielęcina 65 fen. Skopowina 75 fen. Wieprzowina 75—80 fen. Ślonina świeża 80 fen., wędzona 90 fen. Perki 2,40 do 2,50 mk. Siano 2,25—2,70 mk. Słoma 2,80—3,00 mk.

Poznań, 6 sierpnia (Sprawozdanie urzędowe cen targowych). Placou za centnar: Pszenica stara 10,15—11,00 mk., nowa 10,00—10,60 mk. Żyto nowe 8,00 do 8,50 mk. Jęczmień 6,35—7,25 mk. Owies 6,95—7,50 mk. Słoma 2,00—2,50 mk. Siano 2,75—3,00 mk. Perki 1,80 do 2,00 mk.



Pranie bez mydła!

„Saponin z koszulką“

wyrób chemiczny, pierze białe bez mydła, bez sody, bez chloru i nada jej lśniącej białości.

„Saponin z koszulką“ ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe białe tarcie zbyteczne. — Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba. Kto raz do prania użył „Saponin z koszulką“, ten mu wiernym pozostanie.

Do nabycia w składach drogerijnych, kolonialnych i mydlarniach w paczkach po 25 fenigów. Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 2 Mk. franco.

Proszę wyraźnie żądać z koszulką i nie pozwolić sobie wręczyć bezwartościowych naśladownictw.

Chemiczna fabryka „Saponin“

Czesław Nagórski, Preuss. Stargard.

REGNUM

Dziecięce do posługi

poszukuje

A. DZIURLA

Wiedeński Bazar kapeluszy.

Zgłoszenia: Plac teatralny 4.

30 mórg

żytniej ziemi w Grocholu tanio przy małej wpłacie na sprzedaż lub do wydzierżawienia.

W. Jóźwiak

Bielawki pod Bydgoszczą.

Potrzebny od zaraz

elew

na mniejszy majątek bez wynagrodzenia wzajemnego. Zgłoszenia do ekspedycji „Dzienn. Bydg.“ pod lit. D. R. B.

Piekarnia

nowo urządzona z patentowym piecem jest natychmiast do wydzierżawienia w Polskim Czersku (Brahnan).

Marcin Bykowski
Brahnan b. Bromberg.

Pomieszkanie

o 5 pokojach z przynależnościami na pierwszym lub drugim piętrze od 1. 10. 08 do wynajęcia

Malkowski

ulica Poznańska nr. 4.

Posiadłość

masywny dom o 4 mieszkaniach z czterema placami budowlanymi z 2 lub 5 morgami dobrej ziemi, w tem 1 morga żwiru, 10 minut od miasta Bydgoszczy, jest z wolnej ręki do sprzedania. Mała wpłata pożądana. Gdzie, wskazać ekspedycję „Dz. Bydg.“

Jeszcze jednego
czeladnika krawieckiego

oraz

chłopca

porządnych rodziców w naukę przyjmie zaraz

W. Wroniecki

mistrz krawiecki w Barcinie.

Panne

biegłą w szyć (dyrektryzę) która by mnie zarazem w składzie towarów bławatnych była zdolną zastąpić, przyjmę od 1 września rb.

O łask. oferty uprasza
Fr. Łaczkowska
Koronowo, Rynek.

Jeszcze jednego dzielnego
pomocnika malarzkiego

oraz

ucznia

potrzebuje od zaraz

Pankowiak, malarz
w Żninie.

Polski Związek Zawod. w Koronowie

urządza

w niedzielę, dnia 9 sierpnia rb.
na sali p. Jeszkego

WIECZORNICE

na którą uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

■ ■ ■

Program: O godz. 6 wieczorem koncert. O godzinie 8 odegrane będą: 1) Czarodziejskie skrzypki (ze śpiewami i tańcami). 2) 100 000 marek. 3) Działunio i wnuczka. 5) Mazur i żyd. 6) Monologi.

Po przedstawieniu wspólna kawa i monologi.

Ceny miejsc: Krzesło rezerwowane 2 mk., I miejsce 1,50 mk. II miejsce 1 mk., miejsce do stania 50 fen.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.



bichtarze

Złoty medal.

krzyże ołtarzowe

z brązu i mosiądzu

jako też

Wizerunki Pana Jezusa na krzyże

z brązu i cynku

poleca

J. ZAWITAJ

lejnarnia brązu i mosiądzu
BYDGOSZCZ

ulica Lipowa Nr. 2. — Telefon 715.

Polecam mój

magazyn gotowych mebli.

Różnego rodzaju

trumny

metalowe i z drzewa

z wszelkimi przyborami dla umarłych.

Na życzenie dostarczam także karawanu.

Wykonuję

wszelkie prace budowlane, urządzenia składowe i pokojowe.

Przyjmuję wszelkie reperacje

i wykonuję je starannie i po cenach najtańszych.

Teodor Kosicki

mistrz stolarski
Bydgoszcz, ul. Poznańska 23 (Posenerstr.)



A. PFITZNER

hurtowny skład win

w Poznaniu

Stary Rynek 34 — wchód z ul. Wianeczkiej

poleca Łaskawej swej Klienteli

na sezon letowy:

wyborne w smaku, czyste

wina mozelskie

wina reńskie

wina szampańskie

francuskie

wina musujące

alzacckie

Następnie jako specjalność:

wina czerwone (Blutwein)

greckie

dla osób blednicowych, bezkrwistych
butelka 3/4 litr. 1,50 mk.

Blizsze szczegóły w cennikach.

Drzewo opałowe

sosnowe szczepy, pieńki i gałęzie

sprzedaje się każdego dnia

w Potulicach p. Nakło.

Zarząd leśny.

Dogodne warunki spłaty.

Skora usługa.

Na sezon bieżący

polecam:

kosiarki „Ideal“, żniwiarki
wiązałki amerykańskiego wyrobu
fabryki Doeringa

grabie konne „Matador“
dla mniejszych i większych gospodarstw
maneże, młocarnie, sieczkarnie
najnowszej konstrukcji

lokomobile, młocarnie parowe
elewatory wyrobu ang. „Marschalla“

J. Słomski Koronowo (Crone a. B.)

fabryka i skład maszyn rolniczych
wielki skład części rezerwowych do wszelkich maszyn.
Reparacye!

Ważne dla pszczelarzy!

CUKIER

owocowy

jako pokarm dla pszczół

poleca

fabryka cukru inwertowanego

Roman Huebner w Fordonie.

Bardzo chlubne świadectwa.

Z powodu otwarcia kawiarni połączonej z restauracją urządzam

wielką wyprzedaż

wszelkich towarów

po zupełnie niżonych cenach

jako:

czekolady, kakao, kekсы, karmelki, konfitury,
bomboniery, prawdziwe ruskie herbaty i t. p.

St. Ganasiński

Bydgoszcz, ulica Nowo-Farna nr. 9.